

# Stefan Moysa

---

"Glaubensinterpretation : Beiträge zu einer hermeneutischen und kritischen Theologie", Edward Schillebeeckx, Mainz 1971 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 43/1, 232-233

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

których nie można bynajmniej utożsamiać z tendencją konserwatywną i postępową.

W Rahnerze należy upatrywać przedstawiciela drugiej tendencji, którą zawsze spotyka zarzut, że teologia jest nauką o objawieniu jako Bożej interwencji darmowej, której nie można wysnuć z praw rządzących człowiekiem i światem. Zarzut jest bez wątplenia słuszny, trzeba jednak pamiętać, że objawienie Boże nie jest czymś heterogenicznym w stosunku do natury i że chcąc trafić do człowieka współczesnego trzeba zacząć od jego dążeń i pragnień. Ten punkt nie został w krytyce autora należycie uwypatniony. Byłaby ona o wiele bardziej konstruktywna, gdyby ukazała motywy, które skłaniają Rahnera do takiego a nie innego ujęcia kwestii i która starałaby się podjąć te motywy w formułach bardziej biblijnych i chrystocentrycznych, niż czyni to Rahner. Ale nawet w takim ujęciu książka jest pozytywna, gdyż wzbudza dyskusję około centralnego dla teologii problemu.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Edward SCHILLEBEECKX, *Glaubensinterpretation. Beiträge zu einer hermeneutischen und kritischen Theologie* (tłum. z hol.), Mainz 1971, Matthias—Grünewald—Verlag, s. 174.

Autor zbiera tu 5 artykułów, dotyczących takich tematów jak wiara, formuły teologiczne, sens teologicznego języka. Są to tematy jak najbardziej aktualne, delikatne, stwarzające wiele problemów, które muszą być poruszone, jeżeli wiara chrześcijańska ma mieć wpływ na otaczający świat. W związku z tym autor stawia szereg tez, ujmowanych nieraz kontrowersyjnie, ale zawsze ostrożnie, nie jako absolutne pewniki, ale jako materiał do dyskusji. Nie możemy tu nic innego zrobić jak przytoczyć niektóre z nich, choć połączone to będzie nieuchronnie z uproszczeniem myśli autora.

Pierwsza teza dotyczy zagadnienia, które dawniej nazywano rozwojem dogmatu, dziś zaś ujmuje się raczej jako aktualizację Ewangelii w zmienionych warunkach. Zachodzi pytanie, w jakiej mierze aktualizacja taka mieści się w ramach prawdziwej wiary Kościoła. Autor wyraża pogląd, że ciągłości między dawną aktualizacją a obecną, czy też związku obecnej formuły z dawną, nie można poznać na drodze racjonalnego procesu, ale jest ona przedmiotem wiary.

Na innym miejscu autor, może nie całkiem konsekwentnie, podaje pewne kryteria, dzięki którym można odróżnić nową i prawdziwą interpretację wiary od heretyckiej. Takim kryterium jest według autora proporcja zachodząca między interpretowaną rzeczywistością a ramami odniesienia, w stosunku do których jest ona interpretowana. Na przykład w ramach filozofii IV i V wieku, formą tą, która wyrażała identyczność osoby Chrystusa, była formuła chalcedońska. Jeżeli ktoś wybierze inne ramy odniesienia, to odpowiednio formuła będzie musiała być taka, aby oddawała misterium Chrystusa w ten sam sposób, jak czyniła to formuła chalcedońska. Dalszym kryterium jest ortopraktyka chrześcijańska: teoretyczna formuła musi wykazać, że zdolna jest zmienić rzeczywistość; tylko wówczas otworzy ona drogę do prawdy.

Z problemem rozwoju dogmatu wiąże się sprawa sensu teologicznego języka. Pewna formuła może być całkowicie logiczna, wyrażać prawidłowe relacje między pojęciami, a jednak pozostać zupełnie nieprzydatna, mając się z rzeczywistością, nie mieć żadnego teologicznego znaczenia. Sens bowiem formuły zależy też od tego, jaki związek posiada ona z wewnętrznym doświadczeniem człowieka. Dlatego też na przykład w dzisiejszym świecie nie wystarczy postawić pytanie, czy można udowodnić istnienie Boga na drodze czysto rozumowej. Trzeba wnikać dalej i zapytać się, jaki sens ma problem istnienia Boga w życiu współczesnym, o ile istnienie Boga zmienia to życie, w jaki sposób jest ono dla współczesnego człowieka wartością. Także dzisiaj-

szy człowiek jest zdolny do postawienia sobie tego pytania. Mimo całego zła w świecie, mimo Dachau i Biafry, wykrywa on w sobie chęć realizacji dobra i ufność, że dobro mimo wszystko zwycięży. Widzi, że nie pochodzi to od niego samego, ale od Tego, kogo ostatecznie trzeba nazwać Bogiem chrześcijańskim.

Nie miejsce tu na dyskusję nad tezami autora. Zapewne stawiają one z kolei inne pytania. Kim jest człowiek współczesny? Czy człowiek ten jest całkowicie niewrażliwy na Boga? Jakiego typu są jego przeżycia, że mimo wszystko reaguje na ten problem? Mimo całej kontrowersyjności i niebezpieczeństwa relatywizmu, na co niektórzy będą kładli największy nacisk, poglądy autora zasługują w pełni na to, aby je przedyskutować, pogłębić i zrozumieć znaczenie, jakie dziś posiadają.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Kurt LÜTHI, *Theologie als Dialog mit der Welt von heute*, Freiburg—Basel—Wien 1971, Herder, s. 199.

Kategoria dialogu, która do języka kościelnego i teologii weszła bardzo niedawno, stała się już dziś czymś całkowicie powszechnym, owszem nadużywa się jej jako zdyskredytowanego już porzekadła, czyniąc ją odpowiedzialną za wszystko możliwe zło, znajdujące się dziś w Kościele. Teologia ponosi w tym część winy, gdyż dotąd istnieje bardzo mało studiów, które by kategorię dialogu głębiej zanalizowały i wykazały jej filozoficzne i teologiczne podstawy. Książka ewangelickiego teologa, opublikowana w herderowskiej serii *Quaestiones disputatae*, wypełnia więc bardzo dotkliwą lukę.

Pierwsza część książki poświęcona jest właśnie filozoficznej i teologicznej analizie, przy czym autor opiera się głównie na dwóch filozofach, którzy najgłębiej przemyśleli problemy dialogu: Martin Buber i Ferdinand Ebner. Punktem wyjścia przy tym jest twierdzenie Bubera, że istnieją dwie zasadnicze postawy człowieka: postawa „ja—ty”, wyrażająca pewien intymny stosunek między dwoma podmiotami, i postawa „ja—to”, wyrażająca stosunek podmiotu do przedmiotu, która jest już przybraniem pewnego dystansu. Dlatego też zasadniczą filozoficzną strukturą dialogu jest doświadczenie pewnej solidarności z partnerem, odzwierciedlające stosunek „ja—ty” i wyrażające się w przekonaniu o równorzędności obu rozmówców. Chodzi więc o rozważenie wszystkiego w kategoriach stosunku dwóch podmiotów, nie zaś podmiotu do przedmiotu. Dlatego też postawa dialogu nie da się pogodzić z przywilejem, podstępem, triumfalizmem.

Te kategorie filozoficzne zostają następnie zastosowane do teologii. Znaki czasów domagają się, by teologię ukształtować coraz to bardziej dialogowo. Wyraża się to między innymi w tym, że teologia koncentruje swoje zainteresowania nad przemyśleniem stosunku Boga do człowieka jako podstawowej relacji. Rzutuje to też na pojmowanie podstawowych kwestii teologicznych: grzechu, jako zamącenia stosunku człowieka do Boga; łaski jako przywrócenia tego stosunku; wiary jako odpowiedzi człowieka na wezwanie Boże.

Poza tradycyjnymi dla teologii zagadnieniami będą też dochodziły coraz to bardziej do głosu problemy współczesnego czasu i dzisiejsze egzystencjalne sytuacje. Teologia dzisiejsza musi być teologią odpowiadającą. Wśród licznych tego rodzaju pytań autor szerzej zajmuje się dwoma: problemem języka, który jest narzucony przez literaturę, teatr, film, oraz problemem tak zwanej wielkiej ekumeny, która w dialogu bierze pod uwagę nie tylko chrześcijańskiego partnera, ale też judaizm, wielkie religie świata oraz współczesny sekularyzm.

W drugiej części książki autor zajmuje się konkretnymi przejawami dialogu, przy czym przedstawia sześć zasadniczych jego modeli: świat świecki, religie, katolicyzm, abstrakcyjni artyści, sztuka abstrakcyjna i współcześni